

KRYZYS GOSPODARCZY I JEGO ZWALCZANIE.

Kryzys gospodarczy, który ogarnął obecnie świat cały, stanowi przedmiot dociekań wielu ludzi, którzy starają się znaleźć odpowiedź na szereg pytań z kryzysem związanych, a obracających się głównie około dwóch zasadniczych kwestyj: co wywołało obecne przesilenie ekonomiczne i jakimi środkami zaradczymi usunąć je można. Obydwie te kwestje są ściśle ze sobą związane, bowiem zbadanie dokładne przyczyn kryzysu daje możliwość wskazania środków zaradczych.

Na temat przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego mamy już całą literaturę. Wypowiadają się tutaj ekonomiści zarówno teoretycy jak i praktycy, dalej politycy, wreszcie przedstawiciele różnych zawodów. Poniżej zajmiemy się tem zagadnieniem z praktyczno-ekonomicznego punktu widzenia.

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy kryzys obecny jest podobny do kryzysów dawniejszych, które nawiedzały świat przed wojną z pewnego rodzaju systematycznością. Naszem zdaniem, przesilenie obecne nie odbiega w swym charakterze ogólnym od kryzysów dawniejszych, jest tylko głębsze co do swych skutków oraz zakresu oddziaływania. Kryzys obecny, przejawiający się w postaci niespotykanych dotąd objawów zewnętrznych, jak bezrobocie, spadek kursów akcji, redukcja obrotów handlu i bankructwa, objął wszystkie państwa świata, występując w poszczególnych krajach z różną ostrością, w zależności od struktury gospodarczej danego państwa. Mianowicie, im dany kraj jest gospodarczo bardziej harmonijnie zbudowany, tem kryzys przebiega w nim łagodniej, niż w państwach o jednostronnej strukturze, np. wybitnie rolniczych, względnie przemysłowych. Podkreślić przy tem należy, że kraje o charakterze nawskroś przemysłowym bardziej odczuwają kryzys niż państwa rolnicze, co wynika z faktu, że organizacja gospodarki przemysłowej jest bardziej złożona, niż rolniczej, dlatego też kryzys w krajach przemysłowych sprawia większe pogmatwanie stosunków, niż w krajach rolniczych.

Ostrość przebiegu obecnego kryzysu gospodarczego wynika z układu powojennych stosunków ekonomicznych świata. Jest rze-

czą praktycznie dowiedzioną, że wszystkie wogóle kryzysy, występujące po wojnach przebiegają z większym napięciem, niż w czasie pokoju. Ten objaw pochodzi stąd, że wojna sama w sobie jest czynnikiem ujemnym dla ukształtowania się stosunków gospodarczych, skutki więc wojny odgrywają w odniesieniu do kryzysów gospodarczych rolę przysłowiowego dolania oliwy do ognia.

Wojna ostatnia i jej skutki spowodowały zmianę dawnej struktury gospodarczej świata, a przede wszystkim zdegradowały Europę z jej przodującego w świecie stanowiska. Wprowadziło to brak równowagi w światowych stosunkach gospodarczych. Położenie gospodarcze Europy w świecie przed wojną było nader mocne. Na skutek działania naturalnych przyczyn, jak rozwój wynalazków, zdolność zaludnienia, rozwój komunikacji, szybkie narastanie kapitałów i t. d. w Europie najwcześniej rozwinął się industrializm w nowoczesnym słowa tego znaczeniu. Rozwój przemysłu i handlu, niezamącony w ciągu kilkudziesięciu lat większymi przejściami wojennymi, stworzył dla Europy w porównaniu do reszty świata pewnego rodzaju monopol zarówno na wytwory przemysłowe, jak również i pod względem kapitału pieniężnego. Czynniki te, t. j. produkcja przemysłowa i kapitał, popierane przez wielki rozwój żeglugi morskiej, pozwoliły Europie gospodarczo opanować cały świat i wykorzystywać go odpowiednio do swoich celów. Odbywająca się na wielką skalę ekspansja produkcji europejskiej, dążyła do zagarnięcia coraz to dalszych rynków zbytu, starając się o ich pogłębianie drogą stwarzania u miejscowej ludności potrzeb w sensie europejskim, zmuszając wzamian tę ludność do produkowania potrzebnych dla europejskiego przemysłu surowców w oparciu o dostarczony kapitał, który jednocześnie był inwestowany w danym kraju w to wszystko, co służyło t. zw. surowcowej eksploatacji, a więc w koleje żelazne, rurociągi, wielkie sortownie surowców, składy towarowe i t. d.

Ten system gospodarczy Europy, rozwijający się bez przeszkód w ciągu dziesiątków lat, dał jej wielkie bogactwa, dla których w własnym kraju było już za ciasno, to też starano się je inwestować w krajach obcych i to już nietylko w myśl zasad eksploatacji tych krajów pod względem surowców, ale wogóle lokowano je we wszelkich inwestycjach o różnych celach i przeznaczeniach. I tak np. Anglja w ostatnich latach przedwojennych eksportowała średnio 150 milionów funtów szterl. kapitałów na różne inwestycje w kolonjach i krajach obcych. Wraz z eksportem kapitałów coraz bardziej rozwijała się emigracja ludności europejskiej, której było za ciasno we własnych krajach.

I oto w związku z tą ekspansją kapitałów i ludzi coraz bardziej zaczęło na jaw wychodzić, że ekspansja zagraniczna kapitałów jest bronią obosieczną, która łatwo zwrócić się może nawet przeciw własnej ojczyźnie, gdyż kapitał pieniężny w normalnych stosunkach zaufania zawsze ma tendencje o charakterze międzynarodowym, ciągnąc za zyskiem, a pomijając względy natury uczuciowej, lub wogóle mniej praktyczne. To też wynikiem ekspansji kapitałów z krajów europejskich było stworzenie dla siebie konkurencji w dziedzinie produkcji przemysłowej w krajach obcych, w których napływający kapitał nie przestawał już na tworzeniu inwestycji, któreby były skazane do roli biernej danego kraju w stosunku do Europy, ale dążył do rozwoju normalnego przemysłu, służącego do zaspakajania potrzeb miejscowych, co oczywiście równało się zatamowaniu możliwości zbytu artykułów pochodzenia europejskiego.

Usamodzielnienie się krajów pozaeuropejskich pod względem przemysłowym, aczkolwiek przed wojną nie było zbyt silne, jednak stopniowo się rozwijało, tak, że przemysł europejski nie powinien już być wtedy tego ignorować. Coprawda kraje europejskie przed wojną mogły nie przywiązywać zbytnej wagi do rozwoju przemysłu w kolonjach, a to z tego względu, że ewentualne zmniejszanie się eksportu metropolji nie wpływało zbyt ujemnie na jej bilans płatniczy, który zawsze mógł utrzymać swą aktywność z dochodów żeglugowych, zysków handlowych oraz z procentów od kapitałów, ulokowanych zagranicą. A nawet przypuścićby można było, że w miarę nagromadzenia się kapitałów w metropolji — przemysł jej w niektórych działach, mających bardziej naturalne warunki w kolonjach, mógłby zupełnie się likwidować, tak, że z biegiem czasu metropolja zamiast promieniować wyrobami przemysłowymi na cały świat, udzielałaby się swemi kapitałami, powstałemi na tle dawnej produkcji i stanowiącemi jej wyższego rzędu emanacje. Temu jednak naturalnemu rozwojowi gospodarki międzynarodowej położyła kres wojna światowa.

Jej to należy zawdzięczać zmianę struktury gospodarczej świata zupełnie w innym kierunku, niż tego przedtem spodziewać się było można.

Z górą cztery lata trwająca wojna w swych skutkach ekonomicznych dla Europy była wprost straszna. Najważniejszym wynikiem wojny, wynikiem degradującym Europę z jej znaczenia gospodarczego w świecie było pozbawienie krajów europejskich prawie całego ich dorobku kapitałowego, tak skrzętnie gromadzonego w ciągu pięćdziesięciu lat, poprzedzających wojnę. Wojna przecież jest niczem innym jak marnotrawieniem kapitałów i wysiłków ludz-

kich. Z każdym wystrzelonym nabojem armatnim zmniejsza się majątek narodowy państwa. A przecież wojna trwała aż z górą cztery lata, kiedy miliony ludzi zjadłe niszczyło ten majątek narodowy i kiedy to tysiąc najmędrszych głów w olbrzymim napięciu myślało nad wynajdywaniem coraz to bardziej wyrafinowanych sposobów wzajemnego unicestwiania dorobku materialnego. To też poszczególne państwa europejskie wyszły z zawieruchy wojennej w pożałowania godnym stanie. Stale rosnące z niepohamowaną siłą przed wojną kapitały angielskie, promieniujące na cały świat, znikły bezpowrotnie. Anglja obecnie w swym bilansie płatniczym zaledwie może związać koniec z końcem. To też obecnie Anglja nie może służyć kapitałami nawet swym kolonjom. Drugie czołowe przed wojną w Europie pod względem gospodarczym państwo, Niemcy, nietylko nie mogą myśleć o ekspansji kapitałów, ale są z nich tak wyczerpane, że stale obecnie muszą się zadłużać, aby uporządkować swe wewnętrzne stosunki gospodarcze, przystosowując je do warunków pokojowych. Zdawało się, że państwo to, będąc odcięte w czasie wojny od państw, posiadających kapitały, a wskutek tego skazane tylko na własne siły, po wojnie będzie w stosunkowo dobrym położeniu, gdyż nie będzie potrzebowało nikomu spłacać długów, z wyjątkiem oczywiście odszkodowań, które zresztą zostały nader łagodnie rozłożone na długie lata. Tymczasem i tutaj wyszło na jaw, że wojna nie przechodzi bezkarnie, że z dymem wojny rozwiały się również kapitały całego narodu, wobec czego trzeba ich szukać gdzie indziej. To też Niemcy zaciągają długi z całą intensywnością, gdzie się da. Francja, która pod względem obfitości kapitałów przed wojną rywalizowała z Anglją, znalazła się po wojnie również bardzo ogołocona ze swych zasobów materialnych. Jednakowoż kraj ten dzięki swej harmonijnej strukturze gospodarczej, pracowitej i oszczędnej ludności, zyskom z turystyki oraz umiejętnej polityce finansowej państwa zdołał w znacznej części w ciągu dziesięciu lat powojennych odbudować swe kapitały, pomnażane ostatnio przez emigrację kapitałów zagranicznych, szukających lokaty pod wpływem zaufania do stabilizacji finansowych stosunków Francji.

Na ruinie finansowej Europy tymczasem wyrosła nowa potęga pieniężna świata, mianowicie Stany Zjednoczone. Coprawda i Stany Zjednoczone brały udział w wojnie. Udział ten jednak nastąpił dopiero przed koniec zapasów orężnych, mianowicie w chwili, kiedy do Ameryki odplynęły wszystkie niemal kapitały z Europy, czy to za dostawy rynsztunku wojennego, czy też za żywność dla państw wojujących. Wojna spowodowała więc rozrost finansowy Stanów Zjednoczonych, które wskutek tego są obecnie bankierem świata.

Wtedy, gdy przed wojną Stany Zjednoczone winne były Europie około 4 miliardów dolarów i rok rocznie na oprocentowanie tego długu, przyływało do Europy około 200 milionów dolarów, to sytuacja ta naskutek wojny zasadniczo się zmieniła. Dług Ameryki zredukował się do minimum, gdyż płacono nim za dostawy wojenne zaledwie resztki tułają się gdzieniegdzie po kieszeniach rentjerów europejskich. Natomiast Stany Zjednoczone są wierzycielem Europy na zgorą 22 miliardów dolarów, w tem zgorą 12 miliardów wypada na długi rządów europejskich, zaś ponad dziesięć stanowią długi prywatne. Oprocentowanie roczne tych długów stanowi powyżej jednego miljarda dolarów, który powinien odpływać z Europy do Ameryki. Ponieważ jednak Stanom Zjednoczonym nie zależy zbyt wiele na dopływie świeżego złota, przeto znaczną część tej należności pozostawiają w Europie w różnych inwestycjach i w ten sposób dług Europy względem Stanów Zjednoczonych automatycznie wzrasta, co tem bardziej przyciemnia perspektywy zmiany europejskich stosunków na lepsze.

Gdyby tylko zubożenie Europy było jedynym wynikiem wojny, toby można było jeszcze znieść, gdyż pracowita ludność europejska na nowo by się zabrała do pracy na sposób przedwojenny i tym samym trybem, co przedtem, mogłaby znów porastać w bogactwa. Niestety, wojna poczyniła głębsze przemiany, niż tylko zatrąę kapitałów. Wojna, mianowicie, spowodowała niemożność odzyskania przez Europę rynków świata, które kiedyś były w wyłącznym jej władaniu. Trwające aż cztery zgorą lata wytrącenie Europy z normalnych jej funkcji przedwojennych wystarczyły na to, aby kraje pozaeuropejskie zdołały przy pomocy inwestowanych poprzednio kapitałów europejskich zupełnie się usamodzielić pod względem przemysłowym, rozwijając u siebie szereg przemysłów, produkujących towary, sprowadzane przed wojną z Europy. I tak Japonja, Chiny, Indje, Brazylja, Australja, Afryka, Argentyna, Chile, Kanada poczyniły tak olbrzymie kroki w rozwoju przemysłu, że ekspansja europejska w najważniejszych branżach do tych krajów na modłę przedwojenną jest zupełnie niemożliwa.

Zaznaczyć należy, że bodźcem do tego rozwoju były i są nie tylko kapitały europejskie oraz odcięcie od Europy podczas wojny, uwzględnąć tutaj trzeba również czynnik o charakterze nacjonalizmu w sensie gospodarczym, a w niektórych wypadkach (Turcja, Chiny, Indje, kraje amerykańskie) i politycznym. Naskutek tego kraje pozaeuropejskie, widząc możliwość rozwoju przemysłu u siebie, zaprowadzają cła protekcyjne, mające chronić wytwórczość krajową od dowozu z zewnątrz oraz popierają często niektóre gałęzie produkcji drogą specjalnych premij wytwórczych. Szcze-

gólnie intensywny rozwój przemysłu zaznaczył się w krajach południowo-amerykańskich z Brazylią na czele. W państwie tem w ciągu ostatnich lat 14 ilość fabryk wzrosła z 3.200 na 14.000, co spowodowało w znacznym stopniu samostarczalność przemysłową tego kraju. Argentyna i Chile popierają u siebie rozwój przemysłu wszelkimi sposobami. Wzrost przemysłu zauważa się w znacznym stopniu również w Kanadzie, gdzie wartość wyrobów przemysłowych z pół miljarða dolarów na początku bieżącego stulecia wzrosła do zgórá 4 miliardów obecnie.

Cały ten industrializm sprawia, że Europa świata jest obecnie mniej potrzebna niż przed wojną. Kraje pozaeuropejskie jeżeli mają zapotrzebowanie, to głównie z zakresu kapitałów pieniężnych, ale tych Europa im nie dostarczy, bo sama jest w nie uboga. Tak więc Europa nietylko została przez wojnę pozbawiona kapitałów, jako też wynikiem tego stanu rzeczy jest coraz to większe bezrobocie w Europie, jako objaw chroniczny, niezależny od obecnego kryzysu. Ta armja stałych bezrobotnych, żywiąca się na koszt państwa, czyli przynosząca podwójną szkodę, bo nietylko zanik produkcji, ale zjadanie zapasów, które są i tak już niemiłosiernie przez wojnę wyczerpane, jest wielkiem memento dla przyszłości Europy.

Jako wynik opisanych wyżej przemian w strukturze gospodarczej świata uznać należy fakt, że po wojnie wymiana międzynarodowa w zupełnie widoczny sposób przesunęła się od Europy na drugą półkulę świata, mianowicie z okolic oceanu Atlantyckiego nad brzegi oceanu Wielkiego. Jednocześnie stwierdzić należy, że zmniejszenie się intensywności stosunków handlowych nastąpiło nietylko w sferze obrotów między Europą a innymi kontynentami, lecz również w obrębie samej Europy między poszczególnymi jej państwami. Przyczyną tego jest przede wszystkim usunięcie się z normalnych obrotów handlowych Rosji, która przed wojną odgrywała znaczną rolę w handlu europejskim jako odbiorca wielkiej ilości fabrykatów państw zachodnich. Obecna monopolizacja handlu zagranicznego Rosji w rękach rządu utrudnia normalne stosunki, gdyż dopuszcza import tylko w takim zakresie, aby nie szkodził układowi wewnętrznych stosunków gospodarczych. Jednocześnie dąży się do pobudzenia działalności przemysłowej w kraju, na podstawie teoretycznie obliczonego na pięć lat zgóry planu, co stwarza łącznie typową gospodarke, opartą o zasadę wewnętrznej samostarczalności. W tej sytuacji na wzmózony zbyt do Rosji liczyć będzie można dopiero w miarę stopniowego wzrostu zamożności kraju oraz wewnętrznej produkcji surowców, potrzebnych innym państwom. Ponieważ jednak proces ten ze względu na istniejące w Rosji stosunki polityczne oraz dumpingową gospodarke eksportową

odbywać się będzie nader powoli, więc uprzemysłowione kraje europejskie, które obecnie duszą się pod ciężarem nadprodukcji, na żadną ulgę w istniejącej sytuacji ze strony Rosji liczyć nie mogą.

Również nienormalnie układają się stosunki między innemi państwami europejskimi, biorącemi zresztą przykład z kompletnej izolacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zubożenie państw naskutek wojny oraz inflacji walutowej, protekcyjna polityka państw innych części świata i stąd powstałe utrudnienia w stosunkach handlu międzynarodowego powodują, że wszystkie państwa europejskie w obawie o swój bilans płatniczy zasklepiły się wewnątrznie po przejściach wojennych. Wielkiej wagi czynnikiem w izolowaniu się gospodarczem poszczególnych państw jest również moment stosowania w eksporcie dumpingu ze strony państw silnie uprzemysłowionych, względnie złośliwego dumpingu ze strony sowietów, pragnących za wszelką cenę wykonać swój pięcioletni plan uprzemysłowienia kraju, aby dać światu dowód trwałości swego systemu gospodarczego. Izolacja poszczególnych państw pod względem wymiany towarów jest objawem nader przykrym szczególnie dla krajów wysoce przemysłowych, jednak wobec ogólnego pędu protekcyjnego trudnym do usunięcia. Dlatego też ogólnym dążeniem poszczególnych państw, godzących się na zło przymusowe w postaci protekcyjnego celnego, jest stworzenie modus vivendi w istniejących warunkach. W tym celu przypomniano sobie ideę samostarczalności gospodarczej, którą możnaby nazwać neo-merkantyzmem, opartym o możliwie jak najdalsze wykorzystanie rynku wewnętrznego drogą przystosowania produkcji do jego potrzeb.

Protekcjonizm celny i z niego powstała samowystarczalność gospodarcza państw jest jednym z czynników, który wprowadza zanik t. zw. gospodarki światowej w przedwojennym rozumieniu, opartej na pewnego rodzaju równowadze stosunków, w których międzynarodowe obroty gospodarcze wykazywały stałą tendencję wzrostu. Dalszemi objawami zaniku gospodarki światowej są przeszkody w obrocie kapitałami oraz w zakresie ruchu ludnością.

Obrót kapitałami charakteryzował się przed wojną tem, że nie było krajów bojkotowanych przez kapitał z przyczyn natury czy to politycznej, czy też ze względów gospodarczych. Nie pytano się wtedy, na co dłużnik zużyje pożyczony kapitał, t. j. czy go przeznaczy na cele obrony państwa, sanację stosunków walutowych, czy też na rozbudowę życia gospodarczego w zakresie tej lub innej gałęzi. Kapitał przed wojną interesował się zasadniczo tylko oprocentowaniem, które ze względu na brak uprzedzeń do pożyczających kapitał, wyrównywało się na płaszczyźnie międzynarodowej,

wobec czego nie obserwowano przed wojną tak olbrzymich różnic w prywatnych stopach procentowych w poszczególnych krajach, jakie widzimy obecnie. Ruch ludności nie był ograniczony zakazami emigracyjnymi. Podróżowanie nie było związane z tak wielkimi przeszkodami natury formalnej w postaci wiz itp. jak obecnie.

Jak zupełnie odmiennie kształtują się stosunki po wojnie. O wolności obrotu kapitałami niema mowy. Wierzyciel interesuje się, na co dłużnik ma zużyć pożyczony kapitał. W dużym stopniu przeciwdziała się takiemu pożyczaniu, które ułatwia dłużnikowi usamodzielnienie się gospodarcze od kraju wierzycielskiego. Poza tem do momentów natury polityczno-gospodarczej dołączył się obecnie wzgląd psychiczny, uzewnętrżający się w postaci stopnia zaufania do niektórych krajów. Straty, jakie ponieśli kapitaliści w niektórych krajach wskutek wojny i jej skutków (np. w Rosji) uczyniły kapitał wrażliwy na ewentualne widoki takiego lub innego układu stosunków w tych lub innych krajach. Największych przeszkód po wojnie doznał jednak ruch ludności. Oto wszystkie z mami wyjątkami kraje bronią się przed masowem dopływem obcej ludności, poszukującej zarobku. Dla Europy z jej przeludnieniem wytworzyła się sytuacja wprost nie do zniesienia, gdyż nagromadzający się nadmiar ludności nie ma ujścia.

Jako dalszy objaw charakterystyczny dla stosunków powojennych świata wymienić należy olbrzymią rolę państwa i samorządu w kształtowaniu się stosunków gospodarczych w kraju. Jest to również pozostałość wojny, w czasie której rola władzy państwowej jest wszechpotężna w odniesieniu również do stosunków gospodarczych. W okresie powojennym państwo nie zrezygnowało całkowicie ze swego stanowiska, uzyskanego w czasie wojny, zresztą niezaw8że nawet mogło to uczynić, ponieważ nienormalność układu stosunków gospodarczych po wojnie zmuszała władzę państwową zarówno jako autorytet oraz potęgę finansową do wtrącania się w sferę prywatnej działalności gospodarczej przy pomocy polityki inwestycyjnej, socjalnej i podatkowej. Stosunki te znośne były do pewnego stopnia w czasie odbudowy powojennego życia gospodarczego, jednakowoż stały się wielkim ciężarem, kiedy stosunki się ustabilizowały oraz gdy zaczęły się nagromadzać chmury obecnego przesilenia. W toku przesilenia z całą jaskrawością wyszło na jaw, że ciężar utrzymania przez życie gospodarcze zbyt rozrosłej machiny państwowej i samorządowej jest nie do zniesienia i że rewizja roli państwa i samorządu z tego zakresu jest niezbędnie potrzebna.

W takich zgrubsza naszkicowanych stosunkach powojennych rozwijać się było zmuszone życie gospodarcze świata. Widzimy z jednej strony, że te stosunki nie były normalne, z drugiej strony

znów wojna stworzyła specyficzny nastrój psychiczny dla prywatnej działalności ekonomicznej. Mianowicie beczynność gospodarcza narodów europejskich w czasie wojny wywołała żywiołową dążność do powetowania w działalności praktycznej strat, poniesionych na wojnie. Kraje znów pozaeuropejskie, szczególnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, postanowiły użyć swych sił gospodarczych w dziele odbudowy zrujnowanej Europy w sensie stworzenia z niej swego pokojowego klijenta. Na tej podstawie wytworzyła się psychiczna atmosfera żywiołowej działalności powojennej, skryształowania w idei t. zw. racjonalizacji pracy wytwórczej w każdym kierunku, gdyż za aksjomat naprawy stosunków powojennych w rozumieniu europejskiem oraz zrobienia na tem dalszego dobrego interesu w rozumieniu amerykańskiem uznano konieczność jak najdalszego wzmagania wytwórczości drogą najbardziej wyrafinowanych ulepszeń w zakresie techniki oraz metod pracy. Na usługi tego kierunku działalności powstała specjalna nauka, mianowicie naukowa organizacja pracy, która szybko rozeszła się z Ameryki po całym niemal świecie, nie wyłączając Rosji Sowieckiej, gdzie wskazówki teoretyczne tej nauki są wprowadzone z całą pedanterją przy forsowaniu słynnej „piatiletki”.

Podkreślić należy, że cały pęd racjonalizacji wytwórczości prowadzony był głównie przez siły techniczne, natomiast ekonomiści i czynniki handlowe zajmowały głównie rolę obserwatorów, a nie brak było nawet wśród nich pesymistów, którzy twierdzili, że obecne warunki powojenne nie stwarzają odpowiedniej podstawy dla przeprowadzenia radykalnej zmiany metod wytwarzania. Jak widzimy obecnie przewidywania te się sprawdziły. Okazało się ponownie, że zagadnienie konieczności zastosowania takiego lub innego stopnia wzmoczenia działalności wytwórczej nie powinno być rozwiązane tylko przez techników, ponieważ ci rzadko kiedy ujmują sprawy wytwórczości z wyższego niż techniczny punktu widzenia. Kwestja, czy znajdzie się odpowiedni rynek zbytu dla wytworzonych mas towarów odgrywa w obecnym rozwoju wytwórczości większą rolę, niż zagadnienie, w jaki sposób je wyprodukować. Pominięcie tej elementarnej zasady wprowadziło świat w obecne przesilenie gospodarcze.

Jest rzeczą znaną, że wszelkiemu postępowi i w dziedzinie techniki wytwarzania towarzyszyć musi maximum liberalizmu, jak najwięcej swobodnej gry interesów, gdyż wtedy metody wytwórczości mają możliwość szerokiego zastosowania i rozpowszechnienia. Industrializacja Anglii, a za nią i całego świata przed wojną odbywała się w tej atmosferze. Jakże jednak obecne warunki są odmienne od dawnych przedwojennych, scharakteryzowaliśmy wyżej. Tego wła-

śnie ideolodzy technicznego postępu w dziedzinie wytwarzania nie wyczuli dostatecznie, zresztą wyczuć nie mogli, nie będąc ekonomistami i dlatego doprowadzili do nadprodukcji.

Nadprodukcja powstała przede wszystkim w dziedzinie wytwarzania płodów rolniczych i źródłem jej są Stany Zjednoczone, które spowodowały przy pomocy zastosowania maszyn rolniczych olbrzymi wzrost wytwórczości rolnej u siebie oraz na całym świecie, nie wyłączając Rosji, pobudzając wszędzie do zastosowania mechanizacji rolnictwa, zarabiając przytem na eksporcie swych maszyn i narzędzi rolnych. Jak widzimy, przemysł spowodował nadprodukcję rolną, co w konkluzji odbiło się na interesach samego przemysłu, ponieważ w ślad za olbrzymią zniżką cen produktów rolnych nastąpiło obniżenie siły nabywczej ludności rolniczej z zakresu towarów przemysłowych.

W ten sposób została uwidoczniiona dysproporcja między możliwością wchłonięcia przez rynek wszelkich wogóle artykułów wytwórczości a zdolnością wytwórczą i posiadanymi zapasami już wyprodukowanymi. Prasa amerykańska podaje, że kopalnie węgla na całym świecie mogą wyprodukować około 750 milj. tonn, świat zaś może zużyć obecnie najwyżej 500 milj. tonn. Stalownie mogły wyprodukować w 1930 roku 66 milj. tonn stali, a konsumpcja tymczasem nie przekroczyła 40 milj. tonn. Zużycie dzienne nafty i produktów naftowych na świecie wynosi 4 milj. beczek stukilogramowych, produkcja zaś może osiągnąć 6 milionów beczek dziennie. Zapotrzebowanie świata na samochody w r. 1930 wyniosło 6.295 tys. wozów, natomiast amerykański przemysł samochodowy wyprodukować może rocznie 8 milj. wozów. Zużycie roczne obuwia w Stanach Zjednoczonych wynosi 300 milionów par, podczas gdy tamtejsze fabryki mogą wytworzyć 900 milj. par rocznie.

Ten gwałtowny rozwój techniki wytwarzania wywołać musiał katastrofę. Pojemność rynku może być doprowadzona tylko do pewnych granic, kiedy następuje przesycenie. Trzeba się przytem liczyć z czynnikiem oszczędności, jako naturalną dążnością do powstrzymywania się społeczeństwa od wydawania całego bieżącego zarobku. Niema więc mowy o tem, aby do wytwórczości wracały z powrotem wszystkie wydane przez nią sumy w postaci zarobków osób pracujących. Pozatem liczyć się należy, szczególnie w krajach bogatych, jeszcze z jednym czynnikiem, odciągającym środki pieniężne od konsumpcji, mianowicie ze spekulacją na papierach wartościowych, mającą swe źródło w dążeniu do szybkiego zubożenia się, co stać się może w pewnych chwilach ogólną psychozą społeczną. Objaw ten obserwowano, mianowicie, w stopniu dotąd nigdy niespotykanym w Stanach Zjednoczonych w latach 1927,

1928 i 1929, gdzie całe społeczeństwo brało udział w grze giełdowej, będąc stale podniecane przez zawodowych organizatorów sprzedaży papierów wartościowych. Wiadomą jest rzeczą, że w tym kraju lwią część oszczędności lokowano w tysiącznych odmianach papierów, które wykazały od 1927 roku stałą zwyżkę. W końcu stopień zainteresowania papierami wartościowymi wzrósł tak dalece, że odbiło się to widocznie na konsumpcji towarów, a ponieważ równocześnie z powodu nader obfitego urodzaju w 1929 roku nastąpiła olbrzymia zniżka cen produktów rolnych, przeto dalsza zwyżka kursów giełdowych raptownie ustała i nastąpił słynny krach giełdowy w Ameryce, który odbił się wyraźnym echem na giełdach całego świata. Na powstałej w ten sposób wielkiej zniżce kursów giełdowych stracili wszyscy, lokujący swe oszczędności w papierach, czyli wielki odłam ludności, co z kolei pociągnęło za sobą ograniczenie zdolności konsumpcyjnej, w skutkach katastrofalne dla wytwórczości, uwidaczniając rozwój jej ponad miarę, czyli nadprodukcję.

Do ograniczenia zdolności konsumpcyjnej specjalnie w zakresie wyrobów przemysłowych przyczynił się ponadto zbyt szybki spadek cen artykułów rolnych z powodu ich nadprodukcji, któremu nie odpowiadał spadek cen wyrobów przemysłowych. Powstałe na tem tle zjawisko dysproporcji cen artykułów rolnych i przemysłowych jest zasadniczym objawem obecnego przesilenia światowego, i uważa się powszechnie, że bez usunięcia tej dysproporcji nie może być mowy o radykalnem zwalczaniu kryzysu wogóle. Bodziec do obecnego przesilenia gospodarczego wyszedł ze Stanów Zjednoczonych. Ze względu na to, że kraj ten odgrywa w obecnej dobie przodujące stanowisko w życiu gospodarczem świata, promieniując zarówno swemi kapitałami, jak również będąc największym producentem w zakresie rolnym oraz szeregu surowców i towarów przemysłowych, przeto powstały odrazu z niespotykaną dotąd siłą kryzys gospodarczy udzielił się całemu światu, który przecież jest w wysokim stopniu uzależniony od Ameryki. Zresztą w każdym z krajów opisane wyżej warunki powojennego życia gospodarczego miały swe odbicie, to też kryzys znalazł wdzięczne pole do rozwoju. Jak już wyżej stwierdziliśmy, najbardziej kryzys dał się odczuć w krajach o jednostronnej strukturze gospodarczej, t. zn. tam, gdzie przeważa albo gospodarka rolna albo przemysłowa, natomiast państwa o strukturze krajów mieszanych zachowują stosunkowo najwięcej odporności. Poza tem współczynnikiem napięcia kryzysu jest stopień czynionych w ostatnich latach inwestycji w dziedzinie produkcji, inwestycji, które nie zdołały jeszcze nawet zacząć się procentować, gdy kryzys nastąpił. Niemcy np., odznaczający się wielką

zdolnością w naśladownictwie wogóle, a w dziedzinie urządzeń gospodarczych w szczególności, zrobiły pod tym względem jak najgorsze doświadczenie. W ciągu pięciu lat ostatnich racjonalizacja przemysłu niemieckiego poczyniła tak wielkie postępy, że w niektórych dziedzinach Niemcy prześcignęli swój prototyp, t. j. Amerykę. Ponieważ jednak uczynili to nie za swoje kapitały, lecz za pożyczone i to głównie w Ameryce, więc wzięli na siebie olbrzymie ciężary, które stają się nieznośne w okresie przesilenia. Wskutek tego w opinii ekonomistów niemieckich sytuacja ich przemysłu przedstawia się w barwach nader ponurych.

Przebieg przesilenia w Polsce jest również bardzo ostry, co tłumaczyć należy w głównej mierze brakiem kapitałów wskutek powolnej kapitalizacji wewnętrznej i zbyt słabego dopływu ich z zagranicy, gdyż zaufanie do Polski na międzynarodowym rynku kapitałowym nie przybrało jeszcze form, jakich należałoby sobie życzyć. Oczywiście dosyć ożywiony ruch inwestycyjny w okresie niezłej konjunktury w latach 1927 i 1928, rozwijany naskutek tych samych przyczyn, co na całym świecie, spowodował uwięzienie i tak szczupłych kapitałów, często czerpanych nieprzezornie w postaci kredytu krótkoterminowego, a więc w formie najmniej dogodnej i drogiej. Dlatego też ostrość naszego przesilenia spowodowana jest sytuacją polskiego rynku kapitałowego, gdyż zarówno rolnik, jak przemysłowiec, względnie kupiec, nie mając rezerw z lepszych czasów, z trudnością walczy z przeszkodami, stwarzanymi przez kryzys.

II.

Przechodząc z kolei do omówienia środków zaradczych przeciwko kryzysowi obecnemu, stwierdzić musimy, że zorganizowane wysiłki ludzkie odegrać w tym względzie mogą rolę tylko pomocniczą, mianowicie łagodzącą, względnie skracającą przesilenie, natomiast kryzys na podobieństwo choroby zakaźnej sam przez się musi się przetrwać i wytworzyć pierwiastki, które spowodują powrót do stanu normalnego. Jedno rzecz można, kryzys będzie przewlekły z pewnymi przejaśnieniami horyzontu gospodarczego i następnymi cofnięciami się konjunktury. Pozatem nielada czynnikiem w uzdrowieniu stosunków będzie ten wzgląd, że ludzkość nabierze zapasu nowego doświadczenia, jak należy gospodarzyć w obecnych, zmienionych warunkach powojennych, a ponieważ zdolność organizowania wspólnych wysiłków ludzkich stale wzrasta, przeto są widoki, że oddziaływanie woli ludzkiej na kształtowanie się stosunków gospodarczych również wzrastać będzie.

Środki do walki z kryzysem, leżące w obrębie mniejszego lub większego zasięgu działalności ludzkiej, podzielić można na dwie grupy: przede wszystkim uwzględnić należy akcję zaradczą o charakterze międzynarodowym, następnie środki przeciwdziałania wewnętrznego-państwowego.

Do sposobów przeciwdziałania na terenie międzynarodowym zaliczyć należy następujące środki:

1. Pomyślność gospodarcza zależy wogóle od pokojowej atmosfery w dziedzinie politycznej, tembardziej czynnik ten jest konieczny w okresie kryzysu, ponieważ jest synonimem ładu, a wojna jest równoznaczna z dezorganizacją. To też to państwo, które w dobie obecnej wytwarza ferment międzynarodowy, zakłócający spokój, winno się znaleźć wobec solidarnego przeciwdziałania reszty państw w kierunku odebrania wicherzycielowi wszelkiej ochoty do czynienia zamieszek.

2. Spokój spowodować winien wzrost zaufania międzynarodowego do trwałości istniejącego układu stosunków politycznych, czego czynnikiem winno być uruchomienie kredytów długoterminowych dla państw, które dotąd były upośledzone pod względem zapotrzebowania w międzynarodowe środki kapitałowe. Bank Rozrachunków Międzynarodowych odegrać winien rolę technicznego aparatu racjonalnego rozdziału kredytów. Dobrze cyrkulujący kapitał jest czynnikiem gospodarczej stabilizacji i wzrostu konsumpcji na płaszczyźnie międzynarodowej. Tak samo ważną rzeczą jest utrzymanie cen złota na ustabilizowanym poziomie, gdyż w ten sposób eliminuje się oddziaływanie pieniądza jako takiego na ceny towarów.

3. Dążyć należy do usunięcia przeszkód w wymianie międzynarodowej, która stale obecnie się kurczy. Wybujały protekcjonizm celny szeregu przodujących życia gospodarczemu świata państw powinien ustać. Dla podniesienia gospodarczego Europy jest wskazane tworzenie obszernych jednolitych obszarów celnych na miejsce obecnie istniejącej szachownicy. Do ideału takiego wielkiego obszaru w łonie Europy w postaci t. zw. Pan-Europy dążyć można drogą tworzenia unij celnych między państwami wzajemnie gospodarczo się uzupełniającymi. Przywrócenie normalnych **stosunków** gospodarczych z Rosją, Chinami i Indjami jest również wielkiego znaczenia czynnikiem normalizującym wymianę międzynarodową ze względu na to, że te kraje obejmują ponad 50 % ludności globu ziemskiego, stanowią więc olbrzymi zbiornik siły konsumcyjnej.

4. Obmyśleć należy środki międzynarodowego uregulowania produkcji i handlu zasadniczych płodów rolnych oraz surowców, ponieważ te działy wytwórczości pozostawione same sobie stale zagrażać będą równowadze stosunków ekonomicznych. W interesie

krajów przemysłowych leży wprowadzenie ładu w tej dziedzinie. Na terenie europejskim przede wszystkim konieczną rzeczą jest zorganizowanie pomocy kredytowej dla rolnictwa państw o charakterze rolniczym, a to mianowicie w kierunku stworzenia dogodnego terminu długoterminowego celem odciążenia rolnictwa z obecnych kredytów krótkoterminowych. Tą drogą można będzie choć częściowo przywrócić rolnictwu zdolność konsumcyjną w zakresie towarów przemysłowych.

5. Niezbędnie konieczne jest przywrócenie swobody w ruchu emigracyjnym, aby tą drogą wyrównywać na gruncie międzynarodowym zaofiarowanie rąk do pracy.

6. Współpraca międzynarodowa w kierunku regulowania wytwórczości i wymiany we wszelkich dziedzinach jest bardzo wskazana, gdyż wprowadza moment stabilizacji stosunków ekonomicznych. Akcja pod tym względem winna mieć na oku usunięcie dotychczas stosowanego dumpingu w międzynarodowym obrocie gospodarczym.

7. W celu przeciwdziałania ujemnym skutkom bezrobocia, które powoduje zanik zdolności konsumcyjnej rzesz pracujących, rozwiązać należy na podstawie układu międzynarodowego sprawę ubezpieczeń od bezrobocia.

Podane wyżej środki walki z kryzysem na platformie międzynarodowej, jakkolwiek nie wyczerpują wszystkich zaleceń z tego zakresu, jednakowoż uważać należy je za najważniejsze. Poza to podnieść trzeba, aby gros pracy wymienionej wykonane było pod egidą Ligi Narodów, która jest gotową już organizacją, przeznaczoną do wszelkich wogóle poczynań w dziedzinie regulowania stosunków międzynarodowych.

Jeżeli idzie o zwalczanie kryzysu w Polsce, to rzeczywiście mamy tutaj bardzo wiele do pracy, ponieważ trzeba przeciwdziałać nie tylko ujemnym skutkom kryzysu międzynarodowego, oddziałującego również na Polskę, ale ponadto usunąć należy różnego rodzaju grzechy własne, które kryzys nasz bardzo zaostrzają. Kryzys nasz więc jest nie tylko odbiciem kryzysu międzynarodowego, ale w dużym stopniu posiada zabarwienie swoistej wewnętrznej natury. Polska należy do krajów harmonijnie zbudowanych; nie mamy przerostu przemysłu ani rolnictwa, kryzys więc w Polsce nie powinien się dawać zbytnio we znaki, co np. widzimy w Czechach. Jeżeli jednak jest inaczej, to oddziaływały tutaj różne czynniki, które teraz w obliczu przesilenia bezwzględnie usunąć należy.

Środki walki z naszym wewnętrznym kryzysem gospodarczym, naszym zdaniem, winny być następujące:

1. Prowadzić należy bezwzględną politykę samowystarczalności gospodarczej, ponieważ jesteśmy państwem ekonomicznie słabszym od mocarstw, które również tę politykę uprawiają. Dopóki na świecie nie powieje prąd liberalizmu w obrotach gospodarczych, dotąd nie wolno nam cofnąć się ze stanowiska samowystarczalności.

2. Ponieważ kryzys wywołany został przez spadek cen artykułów rolnych, przeto na wzmoczenie sił rolnictwa zwrócić należy jak najwięcej uwagi, aby można było przywrócić rolnictwu możliwości konsumcyjne w dziedzinie towarów przemysłowych. Trudności pod tym względem są wielkie, ponieważ podniesienie cen artykułów rolnych wymaga znacznych wydatków ze strony państwa, a temu na przeszkodzie stoją ograniczone możliwości budżetu państwowego. Nie zaniedbując akcji w kierunku podniesienia cen, należy zwrócić baczność uwagę na reorganizację wytwórczości rolnej pod względem rodzaju produkcji oraz obniżenia jej kosztów. Zakres dotychczasowej produkcji rolnej należałoby zmienić o tyle aby przejść na wytwórczość artykułów, które łatwiej jest zbyć i lepiej się opłacają. Zasada samostarczalności wskazuje, że np. kosztem uprawy żyta należałoby zwiększyć produkcję pszenicy, której przeważnie mamy zamała na własne potrzeby. Pod tym kątem widzenia należałoby wogóle zrewidować wytwórczość naszych dużych warsztatów rolnych. Dla średnich i mniejszych wskazane jest wprowadzenie na większą skalę następujących działów: produkcji owoców, która u nas nie stoi na wysokości zadania zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym; dalej wzmóc należy wytwórczość tytoniu na potrzeby monopolu tytoniowego, ponadto hodowlę kwiatów i roślin lekarskich; hodowla zwierząt futerkowych, jedwabnictwo i pszczelarstwo powinno być prowadzone również na szerszą skalę niż obecnie.

3. Obniżenie kosztów produkcji rolnej możliwe jest przy pomocy obniżenia cen artykułów przemysłowych, potrzebnych rolnikowi, dalej przez przystosowanie świadczeń na rzecz państwa, samorządu oraz socjalnych do możliwości płatniczych rolników, wreszcie udostępnienie kredytów długoterminowych.

4. Kwestja niżki cen artykułów przemysłowych jest rzeczywiście czynnikiem nader ważnym dla wytworzenia równowagi między cenami rolnymi i przemysłowymi, a co zatem idzie i dla wznowienia konsumcji towarów przemysłowych. Zagadnienie to jest jednak złożone i winno być należycie przestudjowane i ostrożnie w praktyce przeprowadzone. Uprzednia propaganda za niżką cen bez oparcia się o konsekwentną akcję od podstaw wywiera niepożądany skutek w postaci zmniejszenia się obrotów handlowych

przez powstrzymywanie się publiczności od kupna, co w praktyce przynosi szkodę życiu gospodarczemu i skarbowi państwa. Akcja na rzecz zniżki cen jest w naszych warunkach o tyle trudna, że nasz przemysł jest wyczerpany z rezerw kapitałowych, a koszt kapitału jest u nas nadal niezmiernie wysoki. Obciążenie podatkami i świadczeniami socjalnymi przy zmniejszonych obrotach również jest wielkie na jednostkę towaru. Natomiast pewna możliwość obniżenia kosztów administracyjnych naogół dla obniżki cen nie ma wielkiego znaczenia. Obniżenie się cen surowców odbić się może w cenie towarów w zależności od tego, czy surowiec stanowi mniejszy lub większy procent ceny towaru gotowego. Koszt robocizny zasadniczo nie powinien być u nas zmniejszony, gdyż płace w Polsce są niskie, jednakowoż w praktyce stanowi znaczną część ceny towaru. Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzić należy, że zniżka cen artykułów przemysłowych jest możliwa dopiero po odpowiednim przygotowaniu gruntu w zakresie poszczególnych elementów, wchodzących w skład ceny towaru. W dziedzinie towarów nieskartelizowanych zniżka cen nastąpiła już mniej więcej do granicy możliwości w obecnych warunkach, do dalszej zniżki konieczne jest przygotowanie warunków wyżej omówionych. Natomiast jest pewne pole do działalności w zakresie zniżki artykułów skartelizowanych, ponieważ tutaj ceny zachowują dawną sztywność. Na czoło usiłowań w danej materji wysunąć należy konieczność zniżenia cen w tych wszystkich dziedzinach, które zajmują się przetwarzaniem produktów rolnych, gdyż te są tanie u rolnika, a niewiele zniżkowały w praktyce dla spożywcy. Obserwacja stosunków wskazuje, że nigdy dotąd przetwórcy artykułów rolnych oraz handel z tego zakresu nie mieli kalkulacyjnie tak wysokich zarobków na jednostce towaru, jak obecnie. Sanacja pod tym względem konieczna. Hasło taniej produkcji przemysłowej oraz uproszczenie aparatu handlowego zrealizować winno zniżkę cen.

5. Najważniejszym zagadnieniem naszego życia gospodarczego pozostaje nadal sprawa dopływu kapitałów. Właściwie nasze przesilenie nie jest kryzysem produkcji, bo nadprodukcji zasadniczo ani w dziedzinie rolniczej ani przemysłowej nie mamy. Przesilenie u nas zarysowało się znacznie wcześniej niż zagranicą, a początku szukać należy w końcu 1928 roku, rozpoczętego silną inflacją wekslową, która świadczyła o braku kapitałów obrotowych w stosunku do potrzeb. Ten brak kapitałów, powodujący czerpanie z kredytu krótkoterminowego środków na inwestycje, spowodował w 1929 roku trudności płatnicze, do czego w końcu tegoż roku doszedł międzynarodowy czynnik spadku cen artykułów rolnych ze wszystkimi jego następstwami. Dopływ kapitałów potrzebny nam jest

obecnie, jak nigdy przedtem. Na pierwszym planie iść muszą potrzeby rolnictwa w zakresie kredytu długoterminowego. Poza tym kapitały nam są potrzebne dla wytworzenia normalnych stosunków w dziedzinie kapitału obrotowego wogóle. Natomiast o kapitał inwestycyjny obecnie mniej nam chodzić powinno, bo zbyt dużo zadłużać się ze względu na bilans płatniczy nie należy, a zresztą wogóle na forsowanie inwestycji obecnie nie pora. Jeżeli pragniemy dopływu kapitału zagranicznego nieprzerwanym strumieniem, trzeba dbać o to, aby wogóle wszelki kapitał w Polsce czuł się dobrze, mianowicie, aby wiedział, że nie czekają go różne niespodzianki czy to podatkowe, czy też zbytnej kontroli, której zasadniczo kapitał nie znosi. Dopływowi kapitału zagranicznego toruje drogę kapitalizacja wewnętrzna. Im ona się cieszy większą swobodą, tem szybciej kapitał zagraniczny przyciąga, natomiast im bardziej kapitał krajowy ucieka zagranicę, tem trudniej ściągnąć stamtąd kapitał obcy. Postulatem przeto w dziedzinie uzdrowienia naszych stosunków kapitałowych jest wyrzeczenie się ze strony władz ograniczeń z zakresu obrotu kapitałami. Ustać u nas np. musi inwigilacja kapitałów ze względów podatkowych. Lepiej, doprawdy, stracić narazie na podatku dochodowym, niż badać, skąd obywatel wzięł kapitał na zakup nieruchomości i t. p. wydatki, ponieważ obywatele, nie czując się śledzeni przez władze co do pochodzenia kapitału, będą go lokowali w kraju, zamiast zagranicą, a to będzie z korzyścią dla rozwoju naszych stosunków kapitałowych oraz interesów skarbu, który w końcu odbije sobie niedobory na zwiększonych wpływach podatków od zatrudnionego w państwie kapitału.

6. Ze względu na to, że siła podatkowa naszego rolnictwa oraz w ślad za niem i reszty życia gospodarczego została przez kryzys podcięta, a trudno przypuścić, aby w krótkim czasie sytuacja zmieniła się na lepsze, przeto przed naszymi władzami państwowymi leży bardzo trudne zagadnienie do rozwiązania, mianowicie konieczność zmniejszenia nacisku władz podatkowych na życie gospodarcze kraju. Nic nas nie obchodzą względy demagogji politycznej, jednakowoż stwierdzić musimy, że doprawdy obecnie jest paląca chwila do zastanowienia się około redukcji nader rozbudowanej machiny państwowej, której nie jesteśmy w stanie utrzymać. Nie radzimy również podtrzymywać tej machiny państwowej przy pomocy pożyczek zagranicznych, ponieważ w konkluzji obciążają one bieżące dochody społeczne i tylko nieco odsuwają ostrość tego, co nastąpić musi. Stopniowa redukcja wydatków na utrzymanie państwa konieczna już jest obecnie i umiejętnie oraz odważnie wprowadzona w czyn będzie świadectwem wczucia się w tendencję rozwojową nie tylko życia gospodarczego kraju, ale świata całego.

7. Przeżywany kryzys nakłada również wielkie obowiązki na społeczeństwo w najszerszych jego warstwach. W imię poparcia idei samostarczalności gospodarczej, którą stosować musimy, dopóki światowe stosunki gospodarcze nie zmienią obecnej swej struktury, społeczeństwo dołożyć winno wszelkich starań, aby współdziałać w kierunku dodatniego kształtowania się naszego bilansu płatniczego. W tym względzie uważana za stosowne podać następujące wskazówki, których należy przestrzegać w obecnie ciężkich warunkach gospodarczych, a mianowicie:

a) Unikać i przeciwdziałać należy wywożeniu kapitałów z kraju za granicę. A więc nie wolno lokować kapitałów czy to z oszczędności, czy też osiągniętych z realizacji majątków, w bankach zagranicznych, tamtejszych papierach wartościowych i t. p. lokatach, ponieważ pieniądze tych kraj potrzebuje, przyczem korzyści z lokat krajowych są większe niż z zagranicznych.

b) Unikać należy niepotrzebnych wyjazdów za granicę, szczególnie dla celów rozrywkowych, co można odwlec do czasów pomyślniejszych dla kraju naszego. W roku 1930 z powodu zniżek paszportowych wywieziono za granicę około 100 milionów złotych, co przecież jest olbrzymim uszczerbkiem dla naszego dobytku materialnego, wywołanym naszą lekkomyślnością.

c) Unikać należy podczas koniecznych wyjazdów zagranicę gry w obcych kasynach gry, gdyż bilans całoroczny naszej nieopatrności z tego zakresu zawsze będzie ujemny.

d) Jeżeli już wyjazd za granicę jest konieczny, to poco czynić tam zakupy najróżnorodniejszych przedmiotów i towarów, których można dostać w kraju. Tylko snobizm doradzać może zakupy zagraniczne w czasie podróży, a po powrocie z zagranicy ponieważ się dowiaduje, że towar zagraniczny zupełnie nie jest lepszy od krajowego, a co do ceny, to przeważnie droższy, jeżeli jest normalnie oclony, a jeżeli jest przemycany, to kosztem własnego sumienia oraz spokoju nerwowego.

e) Unikać należy ubezpieczania się za granicą, gdyż wydatki na premje ubezpieczeniowe są również stratą dla kapitalizacji krajowej. Instytucje ubezpieczeniowe, działające w kraju, są całkowicie pewne, ponieważ rezerwy odkładają w kraju, a stosunki reasekuracyjne ułatwiają szybką realizację świadczeń wobec ubezpieczonych.

f) Społeczeństwo popierać winno wytwórczość pochodzenia krajowego przez unikanie zakupu towarów zagranicznych we wszystkich tych działach, których produkcję własną posiadamy. Patryjotyzm gospodarczy z tego zakresu jest nieodzowny, ponieważ ułatwia nam wyjście z przesilenia. Zakup towarów krajowych pomaga

w zwiększeniu obrotów handlowych, a przez to i w obniżce cen, ponieważ łatwiej je obniżyć przy większych obrotach, niż przy małych. Popieranie wytwórczości krajowej jest dla nas nakazem moralnym tem większym, że inne narody, bogatsze od Polski, po wojnie wykazują wielki egoizm gospodarczy, mający uzasadnienie w ciężkich warunkach powojennych.

Kończąc na tem uwagi na temat kryzysu gospodarczego i jego zwalczania, podkreślić musimy, że nie podzielamy opinii ani tych, którzy twierdzą, że kryzys potrwa krótko, ani tych, którzy są zdania, że położenie jest beznadziejne. Naszem zdaniem, kryzys będzie przewlekły, czego próbkę w mniejszym zakresie mieliśmy pół wieku temu, kiedy również pod wpływem Ameryki ceny zboża spadły i kryzys minął stopniowo, normalizując życie dopiero w ostatnim dziesiątku lat przed wojną. Obecny kryzys cen rolniczych wywołać musi wszechświatowe przystosowanie się do faktu niskich cen, co naszym zdaniem uważać należy za powrót do stanu normalnego, z którego nas wytrąciła wojna, powodująca zupełnie niepotrzebnie przewrót w cenach, innemi słowy powojenny stan cen z wysokości około 150 w stosunku do 100 w 1913 roku, winien się ustabilizować na poziomie mniej więcej przedwojennym, boć przecież nie ma powodu, aby ceny były wysokie. Oczywiście rekonstrukcja cen w Polsce odbywać się winna powoli, na co jest potrzebna polityka samostarczalności kraju, dopóki stosunki wszechświatowe nie ulegną normalizacji. W ramach tej polityki najważniejszą rolę odgrywa pomoc dla rolnictwa, która przejściowo wyrazić się winna w dążności do podniesienia cen zboża, a wogóle w ułatwieniu pod względem kredytowym i w niżeniu świadczeń na rzecz państwa i samorządu. Jeżeli pod tym względem zdołamy zdobyć się na maximum wysiłku, resztę pozostawić trzeba czasowi, który na nienormalny stan stosunków w okresie przesilen jest najlepszym lekarstwem.